Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 19.10.2023 www.osw.waw.pl

Spotkanie Orbán–Putin w Pekinie: Węgry coraz dalej od Zachodu

Andrzej Sadecki

17 października, na marginesie zorganizowanego przez Chiny Forum Pasa i Szlaku, odbyło się w Pekinie spotkanie premiera Węgier Viktora Orbána i prezydenta FR Władimira Putina. Rozmowy dotyczyły m.in. dostaw gazu i ropy z Rosji na Węgry oraz projektu budowy przez Rosatom nowych bloków węgierskiej elektrowni jądrowej Paks. W spotkaniu wzięli też udział ministrowie spraw zagranicznych obu państw, rosyjski wicepremier ds. energetyki i szefowie rosyjskich spółek energetycznych.

Podczas wspólnego wystąpienia premier Orbán podkreślił, że Węgry nigdy nie chciały konfrontacji z Rosją, lecz dążyły do rozwijania jak najbliższych z nią stosunków, które jednak poważnie ucierpiały z powodu „[rosyjskiej] operacji wojskowej" i sankcji unijnych. W tej sytuacji, jak stwierdził, należy zachować z tych relacji tyle, ile to możliwe. Podziękował także rosyjskim firmom państwowym – Rosatomowi i Gazpromowi – za „wywiązywanie się ze swoich zobowiązań wobec Węgier". Z kolei prezydent Putin wyraził satysfakcję, że pomimo trudnych warunków geopolitycznych stosunki z częścią państw europejskich – w tym z Węgrami – są utrzymywane. W wywiadzie dla telewizji rosyjskiej powiedział również, że Orbán jest jednym z nielicznych przywódców w Europie, którzy potrafią skutecznie bronić interesów swojego kraju.

Komentarz

- Spotkanie Orbána z Putinem świadczy o dalszym wyłamywaniu się Węgier z polityki Zachodu wobec Rosji, co będzie prowadzić do pogłębienia izolacji Budapesztu w UE i NATO. Premier Węgier jest jedynym przywódcą unijnego państwa, który spotkał się z prezydentem Rosji po wydaniu za nim listu gończego przez Międzynarodowy Trybunał Karny w marcu br. (a drugim – po kanclerzu Austrii – od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę w lutym 2022 r.). Rząd Węgier regularnie promuje przy tym postulaty korzystne dla Moskwy, m.in. zaprzestania pomocy wojskowej dla Kijowa, zniesienia sankcji UE i powrotu do współpracy gospodarczej z Rosją. W Pekinie Orbán powtarzał nawet sformułowania pochodzące wprost z kremlowskiej propagandy, nazywając rosyjską agresję na Ukrainę „operacją wojskową". Postawa Budapesztu pozwala Moskwie demonstrować niespójności stanowiska Zachodu i przyczynia się do opóźniania lub blokowania decyzji dla niej niekorzystnych (m.in. Węgry wciąż nie ratyfikowały akcesji Szwecji do NATO, grożą wetem wobec rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych Ukrainy z UE). Spotkanie Orbána z Putinem oraz sama obecność węgierskiego premiera na chińskim forum były obszernie komentowane przez rosyjski aparat propagandowy, podkreślający,

że na arenie międzynarodowej Putin nie jest izolowany.

- W ostatnim czasie, obok rosnących kosztów politycznych dla Budapesztu, coraz bardziej wątpliwa staje się ekonomiczna opłacalność dostaw rosyjskich surowców na Węgry. W czerwcu Kijów podniósł opłaty przesyłowe na zaopatrującym to państwo w rosyjską ropę rurociągu Drużba, zaś dalszy tranzyt gazu z Rosji przez Ukrainę stoi pod znakiem zapytania – kontrakt tranzytowy pomiędzy Naftohazem a Gazpromem wygasa w grudniu 2024 r. Z kolei Bułgaria planuje wprowadzenie dodatkowych opłat za tranzyt gazociągiem TurkStream (Węgry otrzymują tą trasą ok. 80% z 4,5 mld m^3 gazu na mocy zawartego w 2021 r. 15-letniego kontraktu z Gazpromem), co dodatkowo zwiększy koszt importu surowca z Federacji Rosyjskiej. 13 października w Bułgarii weszła w życie ustawa, która umożliwia ich nałożenie, co ostro skrytykował przebywający tego samego dnia z wizytą w Moskwie węgierski minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó. Węgry, w przeciwieństwie do pozostałych państw UE, nie podjęły po inwazji Rosji na Ukrainę intensywnych działań na rzecz dywersyfikacji energetycznej i wciąż importują znaczne ilości rosyjskich surowców (w pierwszych dziewięciu miesiącach 2023 r. było to 4,8 mld m^3 gazu i 3,5 mln ton ropy).
- Coraz bardziej niepewne są też perspektywy realizacji głównego projektu węgiersko-rosyjskiego, czyli budowy elektrowni jądrowej Paks 2. Budapeszt usiłuje zwiększyć rolę zachodnich podmiotów w tym przedsięwzięciu, jednak Rosatom nadal pozostaje jego głównym wykonawcą (zob. *Rosyjski atom na Węgrzech: rosnąca rola Francji*). Z wieloletnim opóźnieniem rozpoczęły się w tym roku prace przygotowawcze do budowy, lecz inwestycja w dalszym ciągu nie otrzymała kompletu pozwoleń wydawanych przez Węgierski Urząd Energii Atomowej. Ewentualne ograniczenie rosyjskich udziałów w budowie stanowiłoby silne uderzenie w Rosatom.